

A L I I B E N E M E R I T I E T L A U D A T I

S u m m a r i u m
48 (68) – 2019

KS. EDWARD WALEWANDER

NAGRODA DLA WIELKIEGO KANCLERZA KUL

10 października 2019 r. w Sali Reprezentacyjnej Trybunału Koronnego w Lublinie została wręczona Wielka Międzynarodowa Nagroda Literacka im. Józefa Łobodowskiego Księdzu Arcybiskupowi Prof. Stanisławowi Budzikowi, Metropolicie Lubelskiemu i Wielkiemu Kanclerzowi KUL. Jury Nagrody w międzynarodowym składzie tak uzasadniło swoją decyzję:

Jego Ekscelencji
Najprzewielebniejszemu Księdzu Arcybiskupowi
Prof. dr. hab. Stanisławowi Budzikowi
Wielkiemu Kanclerzowi KUL

z uznaniem dla Jego twórczych inicjatyw podejmowanych w dziedzinie naukowej oraz kościelnej w celu zbliżenia Kościoła w Polsce z chrześcijanami żyjącymi za naszą wschodnią granicą i ludźmi dobrej woli.



Werdykt jury Nagrody odczytuje red. Zbigniew Włodzimierz Fronczek. Fot. za: lublin.gosc.pl

Laudację na cześć Nagrodzonego, zatytułowaną *Przypadki ciekawego życia*, wygłosił przewodniczący jury Nagrody, ks. prof. dr hab. Edward Walewander. Poniżej publikujemy jej treść.

PRZYPADKI CIEKAWEGO ŻYCIA

Laudacja

I. „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 32) – pytali siebie nawzajem dwaj uczniowie idący do Emaus, kiedy otworzyły się im oczy i w towarzyszcu drogi rozpoznali Zmartwychwstałego. Z przygodnie spotkanym przechodniem prowadzili ożywiony dialog intelektualny na temat Pisma. Dyskutowali z nim, zafascynowani jego mądrością, a na koniec zaprosili go do siebie: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Przygodnie spotkany człowiek „wszedł więc, aby zostać z nimi [...], zajął z nimi miejsce u stołu [...]. Wtedy oczy się im otworzyły i poznali Go” (Łk 24, 29).

Czyż rzeczywiście nie pałało ich serce? Naturalnie, że pałało! Inaczej nie wypowiedzieliby tych znaczących słów: „Zostań z nami!”. *Μεῖνον μεθ' ἡμῶν* [*Meínon meth' hemón*]. *Mane nobiscum*.

Jak potężne jest to naturalne i niezwykle zaproszenie. Miało się ku wieczorowi – *πρὸς ἑσπέραν ἐστίν* [*pros esperan estín*] – *advesperascit*. Było już dość późno – „dzień się już nachylił” – *κέκλινεν ἤδη ἡ ἡμέρα* [*kéklinen héde he heméra*] – *inclinata est iam dies*. Ciemniało. W ciemności zaś podróż bywa niebezpieczna. Jedno takie wezwanie jest w stanie zapalić ludzkie serce, nawet gdy człowiek nie wierzy w zmartwychwstanie.

Należę do grona tych osób, które od lat idą przez życie z Księdzem Arcybiskupem Stanisławem Budzikiem, Laureatem Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Józefa Łobodowskiego. Jesteśmy razem jakby w drodze do Emaus. Często wymieniamy poglądy. Dyskutujemy na różne tematy.

Z naszych licznych spotkań zapamiętałem cztery pryncypia obecne w bogatym życiu Księdza Arcybiskupa. Niniejsze wystąpienie oprę zatem na owych czterech jakby filarach.

II. Pierwszy to *RELIGIO* – przywiązanie do spraw Bożych i do Kościoła. Stanisław Budzik wzrastał w bardzo religijnej rodzinie wiejskiej, w której na co dzień żyło się Kościołem i jego nauką w powiązaniu z polską tradycją katolicką. Mówimy tu o duchowych korzeniach. Korzeń zaś znaczy po-

czątek, miejsce stabilne, bo właśnie ukorzenione. Korzenie to także pochodzenie, genealogia przeniesiona na losy człowieka. Miejsce urodzenia Księdza Arcybiskupa, Łękawica koło Tarnowa, jest taką genealogią jego wiary i wszystkich tych, którzy z niej czerpali swą przynależność do Chrystusa przez Maryję. Jest jednym z miejsc, jakimi usiana jest nasza Ojczyzna. Za to nieustannie dziękujemy Bogu. Czynimy to także w tej uroczystej chwili.

Szczególnym wyrazem więzi z Kościołem są powołania kapłańskie i zakonne z parafii i całego regionu pochodzenia Księdza Arcybiskupa. Może dlatego w jego nauczaniu znajdujemy odniesienia zachęcające do tego, ażeby kapłani w spełnianiu swej misji nie ograniczali się tylko do zakrystii, ale żeby śledzili wszelkie ruchy, różne nastroje społeczne i byli katalizatorami dla całego życia narodu, by dobre kierunki aprobowali, a wszelkie zło odrzucali.

„Naturalnym miejscem życia i posługi duszpasterza jest zawsze Kościół” – napisał Ksiądz Arcybiskup we *Wprowadzeniu* do wydanej w dużym nakładzie pracy zbiorowej pt. *Rysopis kapłana. Wizerunek księdza w kulturze polskiej w XXI wieku* (red. Ł. Janicki, Lublin 2019, s. 11). W tym samym miejscu dodał też inne warte przypomnienia słowa, że Kościół jest „dla ludzi kalendarzem życia, lampą na splątanych ścieżkach oraz jasnym drogowskazem wśród ciemności”.

III. *PATRIA* – Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński uczył, że druga po Bogu wartość to umiłowanie Ojczyzny, a także stron rodzinnych. Laureat urodził się i wzrastał, jak powiedziałem, w podtarnowskiej wsi Łękawica. Duch tego miejsca, czyli *genius loci*, jest wyjątkowy. Jest ono jakościowym i całościowym fenomenem. Nie da się go zredukować do żadnej pojedynczej właściwości.

Tradycja religijna oraz korzenie patriotyczne – to wszystko było tam zawsze na pierwszym miejscu i pozostaje takim do dzisiaj, prawie tak jak chleb powszedni. Wystarczy że wspomnę, iż z Łękawicy ze środowiska bardzo bliskiego naszemu Laureatowi pochodził Józef Budzik, kapitan piechoty Wojska Polskiego, zamordowany między 23 a 24 kwietnia 1940 r. przez NKWD w lesie katyńskim. Wielką sławę zyskał także łękawiczaniec Kazimierz Budzik, pilot myśliwski, kapitan Polskich Sił Powietrznych i brytyjskich Królewskich Sił Powietrznych, uczestnik m.in. tak zwanej bitwy o Anglię – walczył wówczas w Dywizjonie 308 oraz sławnym Dywizjonie 303. Został odznaczony Orderem Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, a także czterokrotnie Medalem Lotniczym. Zmarł w 2014 r. w Wielkiej Brytanii.

Łękawica to środowisko nietypowe, uspołecznione, prawe, zaangażowane w życiu patriotycznym, kulturalnym, społecznym. Gwoli przykładu powiem, że wójt gminy Łękawica Filip Włodek był znanym działaczem ludowym i posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie w latach 1903-1908. Z Łękawicy pochodził też zmarły w 1983 r. Karol Halski, pedagog, polonista, historyk, żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.

To wszystko miało wpływ na osobowość Laureata. Dorastał wśród ludzi, których trzeba było szanować, poważać, bo zasługiwali na to ze względu na swoją wiedzę, postawę moralną, codzienne zachowanie, bohaterską wojenną przeszłość. Wszyscy oni uczyli młodych i wychowywali do aktywności, wspierali ich w wyborach życiowych.

Wiele nauczył się w domu rodzinnym, ale też miał szczęście spotykać wokół siebie ludzi podobnie myślących. Miało to znaczący wpływ na jego stosunek do pracy i wszelkich wynikających z niej obowiązków. Wciągało go to do działalności społecznej, nie tylko eklezjalnej, realizowanej w różnych środowiskach, głównie jednak w dziedzinie szeroko rozumianej kultury i nauki. Dzięki temu miał okazję poznać twórczo zaangażowanych wybitnych ludzi. Nauczył się blisko i twórczo współpracować z ludźmi różnych wyznań i przekonań.

IV. To, co zostało już wyżej nakreślone, prowadzi do trzeciego paradygmatu, którym jest *SCIENTIA*, a więc nauka i kształcenie, a przez to dążenie do prawdy. Laureat ukończył w 1971 r. renomowane I Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie, którego patronem jest dawny jego uczeń Kazimierz Brodziński, poeta, historyk, znawca literatury polskiej. Od dzieciństwa spędzonego niedaleko Bochni Brodziński zachował bliski kontakt z ludem wiejskim, a ze szkoły w Tarnowie wyniósł oprócz wszystkiego innego znajomość języka i literatury niemieckiej.

Czy młody Stanisław Budzik nie przyglądał się przypadkiem z nadzwyczajną uwagą patronowi szkoły? Czyż wspomniane cechy patrona tarnowskiego liceum nie odbijają się wyraźnie, jakby na kalce, w życiu i działalności najpierw księdza profesora, a potem arcybiskupa Budzika? Laureat pisze, publikuje i przemawia w kilku językach. Oprócz ojczystego polskiego najlepiej czuje się w niemieckim. Z łatwością wszakże porusza się też w meandrach języka hiszpańskiego, co zresztą czyni go bliskim patronowi Nagrody, który – jak wiadomo – żył w Hiszpanii od 1941 r. aż do śmierci w 1988 r.

Wróćmy wszelako do biografii Laureata. W latach 1971-1977 studiował filozofię i teologię oraz nauki pokrewne w tarnowskim Wyższym Semina-

rium Duchownym. W 1977 r. uzyskał magisterium z teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Jerzego Ablewicza. Po pięciu latach pracy duszpasterskiej (w latach 1977-1980 był wikariuszem w parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, a następnie w latach 1980-1982 w parafii katedralnej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Tarnowie) został skierowany na dalsze studia, specjalistyczne z teologii dogmatycznej, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Innsbrucku. Zakończył je napisaniem rozprawy doktorskiej o teologii pokoju u św. Augustyna, zatytułowanej wymownie *Doctor pacis. Theologie des Friedens bei Augustinus*. Za tę rozprawę otrzymał w 1989 r. nagrodę prezydenta miasta Innsbrucka. Dodajmy, że rozprawa ukazała się drukiem, oczywiście po niemiecku, i to w znanym wydawnictwie naukowym Tyrolia-Verlag jako 24 tom znamienitej serii Innsbrucker Theologische Studien. Studia w mieście nad Innem miały dla ks. Budzika znaczenie szczególne, o czym chętnie wspomina. Mieszkał w międzynarodowym Collegium Canisianum (nazwa nawiązuje do św. Piotra Kanizjusza, jezuickiego teologa i kaznodziei, doktora Kościoła), w którym studiowali studenci z prawie wszystkich krajów świata. Lata spędzone w Innsbrucku to dla Laureata z pewnością, jak mówią Niemcy i oczywiście Austriacy, *Sternstunde* [wielkie chwile – szczęśliwy czas].

Po powrocie w 1989 r. do Polski w rodzimej diecezji tarnowskiej zdobywał przede wszystkim doświadczenie jako wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie i Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Niebawem został samodzielnym pracownikiem naukowym – w 1997 r. habilitował się w dziedzinie teologii na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie rozprawy *Dramat odkupienia. Kategoria dramatyczna w teologii na przykładzie René Girarda, Hansa Ursa von Balthasara i Raymunda Schwagera*. Pięć lat później uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego Papieskiej Akademii Teologicznej (obecnie, od 2009 r., Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie).

W latach 1998-2004 pełnił obowiązki rektora tarnowskiego Seminarium Duchownego. Ponadto był założycielem i pierwszym dyrektorem diecezjalnego Wydawnictwa „Biblos”, a zwornikiem jego polityki wydawniczej był dialog z kulturą współczesną. Ksiądz dr hab. Stanisław Budzika kładł też podwaliny pod działalność charytatywną Caritas diecezji tarnowskiej.

W lutym 2004 r. Jan Paweł II mianował ks. rektora Budzika biskupem pomocniczym diecezji tarnowskiej. Niedługo po tym został wybrany na sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. W tej funkcji przy-

czynił się do podpisania porozumień z Telewizją Polską i Polskim Radiem oraz doprowadził do zawarcia ugody w spornych sprawach własnościowych między Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym a Kościołem Greckokatolickim w Polsce. Przez kilka lat pracował w Zespole ds. Rozmów z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym. Rezultatem tych negocjacji było opracowanie wspólnego przesłania do narodów Polski i Rosji, które zostało podpisane 17 sierpnia 2012 r. na Zamku Królewskim w Warszawie przez patriarchę Cyryla I oraz ówczesnego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa Józefa Michalika. Była to pierwsza wizyta i pierwszy wspólny dokument podpisany wspólnie w ponad tysiącletnich dziejach obu narodów i Kościołów.

26 września 2011 r. papież Benedykt XVI mianował ks. bpa Stanisława Budzika arcybiskupem lubelskim. W tym samym roku został wybrany na członka, a następnie na przewodniczącego Rady Programowej Katolickiej Agencji Informacyjnej oraz przewodniczącego Rady Fundacji na rzecz Wymiany Informacji Katolickiej.

Jako arcybiskup metropolita lubelski obok pracy *stricte* pastoralnej zajmuje się także działalnością popularyzatorską. Prowadzi wykłady, odczyty i organizuje różnego rodzaju spotkania. Uczestniczy czynnie w wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach. Inicjuje i z powodzeniem realizuje międzynarodowe kongresy naukowe. 8 października 2019 r. został wybrany na nowego przewodniczącego Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski.

Jest autorem licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych. W Katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie jego nazwisko pojawia się, bagatela, 538 razy. Jego książki są też obecne w zasobach Deutsche Nationalbibliothek, czyli Niemieckiej Biblioteki Narodowej, w Lipsku, a także w Bibliotece Kongresu USA. Sprawdziłem to.

V. Czwartym ważnym pradygmatem życia Księdza Arcybiskupa jest *AMICITIA* – szczerą przyjaźń, trwająca niezależnie od okoliczności i układów. Laureat jest znany jako człowiek życzliwy i oddany ludziom. Zawsze można na niego liczyć. Można rzec: *amicitiam colit* – pielęgnuje przyjaźń. Pięknym jej wyrazem była m.in. jego szczerą troska o zdrowie i warunki życia emerytowanego arcybiskupa lubelskiego Bolesława Pylaka. Troszczy się też o chorych kapłanów. Zawsze ma dla nich czas i otwartą dłoń. Obecność tyłu gości na tym spotkaniu mówi sama za siebie. Przede wszystkim to, że *AMICITIA* w życiu Księdza Arcybiskupa jest pisana wyraźnie dużymi literami.

W duchu przyjaźni odbywa częste podróże na Wschód. Był już w większości krajów dawnego ZSRS. Bywa tam, bo jako Wielki Kanclerz KUL sięga do korzeni życia twórcy naszej Uczelni ks. Idziego Radziszewskiego. Najczęściej jednak chodzi śladami pracujących tam lubelskich księży. Podobnie jak jego poprzednicy umacnia ich w wierze i służbie Ludowi Bożemu.

Ma z owych podróży na Wschód wiele ciekawych obserwacji i wspomnień. Wspomnienia Rufina Piotrowskiego, sybiraka, oddają z pewnością doświadczenia nie tylko Księdza Arcybiskupa, ale także wielu z nas podróżujących na Wschód. Warto je zacytować. Są doprawdy nader pouczające.

„Religia katolicka tak jest narodową polską [...] – napisał Piotrowski – że Polacy nawet niekatolicy [...] z chęcią przychodzili na naszą mszę świętą i szczerze się modlili; a gdy się zapytałem, dlaczego tam chodzili, odpowiedzieli: bo ten ksiądz i ta msza katolicka tak przypominają Polskę i jej narodowość [...]. I ja ich bardzo dobrze rozumiałem. [...]. Przybycie księdza [...] było dla nas pewnym rodzajem uroczystości, jak to zapewne w Syberii wszędzie się dzieje, gdzie ksiądz polski do Polaków przybędzie, już to dlatego, że przybywa do nich do spełnienia aktu tak ważnego, tak świętego dla każdego katolika, jakim jest spowiedź; już to dlatego, że ksiądz polski dla Polaka zawsze jest miłym, i pożądanym gościem: bo i obrokiem duchownym gospodarza nakarmi, i rad pocziwych udziela, a przy tym takie u niego serce polskie!”¹

Obroku duchownego nasz Laureat udziela na Wschodzie często. Na przykład w Berdiańsku na Ukrainie, nad Morzem Azowskim sprawował liturgię i nawet konsekrował w języku rosyjskim nowo wybudowany kościół. Ma dłonie otwarte dla potrzebujących wszelkiego wsparcia, zwłaszcza duchowego, którego tam dzisiaj bardziej potrzeba niż kiedykolwiek wcześniej.

W tym miejscu wypada dopuścić do głosu przynajmniej jednego z kolegów ze szkoły Laureata, chociaż zdecydowanie odeń starszego, którego wszelako Ksiądz Arcybiskup bardzo cenił. Wszystkim nam z pewnością będzie miło, gdy wspomnę Romana Brandstaettera, tarnowianina z urodzenia i z miłości, który na początku lat 20. ubiegłego stulecia także ukończył to samo co Laureat, wspomniane już tarnowskie Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego. Wielki pisarz, tłumacz i uznany biblista w swej bardzo ciekawej autobiografii snuł ciekawe wspomnienia. Przytoczę je z lubością w tym szacownym gronie.

¹ R. PIOTROWSKI, *Pamiętniki z pobytu na Syberji*, t. III, Poznań 1861, s. 16.

Roman Brandstaetter opowiada ze wzruszeniem: „Ojciec Jan siedzi naprzeciw mnie i opowiada o swoich rodzinnych stronach w Tarnowskim, które są również moimi stronami rodzinnymi. Padają nazwy, które brzmią dla mnie pełnią poezji i wspomnień: Melsztyn, Zakliczyn, Tuchów, Lisia Góra, Dąbrowa, Żabno, Brzesko, Dunajec, Biała, Zgłobice [kilka kilometrów od Łękawicy]... Słucham z zapartym tchem, a potem już wcale nie słucham, i tylko powtarzam w myślach te nazwy miasteczek, wsi i rzek, a potem i nazwy się zacierają i tylko kojarzę je ze zdarzeniami z czasów mojego dzieciństwa i młodości, z barwami i zapachami pól, łąk, ogrodów, po których pozostała tylko gorzka wiedza o straconym i nie odzyskanym raj, strzeżonym zazdrośnie przez cienie dawno zmarłych archaniołów”².

Czyż laudacja nie może zawierać także takich wspomnieniowych treści?

VI. Drogi Księżę Arcybiskupie! Wróćmy do początku naszego dyskursu. Cieszy nas wszystkich, że Twoje serce od zawsze pała do prawdy, sprawiedliwości, krzewienia dobra w życiu codziennym, wszędzie tam, gdzie przychodzi Ci realizować Twoje powołanie życiowe.

Zilustrujmy krótko tę myśl. Arcybiskup lubelski był i wciąż jest gorącym zwolennikiem międzynarodowej współpracy zarówno naukowej, jak też kulturalnej i gospodarczej. Dał temu wyraz między innymi w kazaniu wygłoszonym 1 maja 2019 r. w 15. rocznicę wejście Polski do Unii Europejskiej. Jego kazanie zrobiło wielkie wrażenie na jurorach wręczanej teraz Nagrody. Pierwszy pasterz Kościoła lubelskiego przypomniał wówczas, że za przystąpieniem Polski do Unii były wszystkie znaczące siły polityczne, wsparte autorytetem Jana Pawła II. Ojciec Święty jako pierwszy wypowiedział to ważne zdanie „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”, które zyskało niezwykłą popularność, a szczególnie mocno i donośnie brzmi w 2019 r., kiedy obchodzimy 450-lecie Unii Lubelskiej. Arcybiskup Budzik wskazał także na wartości, które Polska wnosi do wspólnoty europejskiej: doświadczenie walki z systemami totalitarnymi, wielki ruch społeczny „Solidarność”, umiłowanie wolności, czego dowodzi także historia naszych powstań narodowych i pierwsza w Europie konstytucja. Polska jest również wierna wartościom tworzącym Europę. Metropolita lubelski zaapelował wówczas bardzo mocno, byśmy nie podcinali chrześcijańskich korzeni, z których wyrastamy.

² R. BRANDSTAETTER, *Przypadki mojego życia*, Poznań 1988, s. 143.

Wraz ze szczerymi wyrazami uznania, wdzięczności i szacunku składam, Księżę Arcybiskupie, serdeczne gratulacje z racji dzisiejszego wyróżnienia. Dokonując wyboru, szacowne Jury kierowało się kryterium wkładu w kulturę polską. Wzięło pod uwagę postawę kapłana i hierarchy Kościoła katolickiego, który prezentuje otwartość i gotowość do dialogu z drugim człowiekiem. Dowodem tego są między innymi często padające z ust Księdza Arcybiskupa słowa, że Kościół opowiada się zawsze za tym, by jednoczyć ludzi różnych narodów, kontynentów, języków czy przekonań.

Jury Międzynarodowej Nagrody Literackiej im. Józefa Łobodowskiego³ zdecydowało zatem z pełnym przekonaniem, aby uhonorować człowieka o pałającym sercu, szukającego zawsze prawdy, dobra i piękna.

³ Józef Łobodowski (1909-1988), polski poeta związany z Lublinem, student KUL, przyjaciel Ukrainy, niestrudzony i niezastąpiony tłumacz literatury ukraińskiej, został patronem nagrody przyznawanej tłumaczom literatury krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz popularyzatorom idei pojednania między narodami. Dorobek translatorski piewcy pojednania polsko-ukraińskiego to poezja, proza, krytyka literacka, artykuły o charakterze naukowo-publicystycznym od epoki Rusi Kijowskiej do czasów najnowszych.

Nagroda Literacka im. Józefa Łobodowskiego, której laureatami są i Polacy, i Ukraińcy, może stać się kolejnym pomostem między narodami, które niejednokrotnie dzieliły trudne karty historii. Być może taka właśnie jest jej funkcja – mówić o tych, którzy łączą nas w teraźniejszości.

Ks. prof. dr hab. EDWARD WALEWANDER – były kierownik Katedry Pedagogiki Porównawczej i Filozofii Wychowania w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL; członek czynny i przewodniczący Wydziału Nauk Społecznych KUL.